

*Dorota Pacholowska*

**MANKAMĘTY, POLIGLĘDŻBY, BEZECENZJE...  
BARAŃCZAKA PRYWATNA TEORIA GATUNKÓW**

Czym zajmuje się na co dzień laureat nagrody Nike? Odpowiedzi szukajmy w książce *Pegaz zdębiał*, wydanej przez PULS. Pozycja to ze wszechmiar zaskakująca, odsłania bowiem ukrytą prawdę o Stanisławie Barańczaku. Przez dłuższy czas usiłował on robić na pozór normalną karierę jako poważny autor, krytyk, tłumacz i badacz literatury. Nie ma wątpliwości, że mu się to udało. Wydał około 80 poważnych książek, starannie ukrywając, że jego twórczość ma również inne oblicze. Już w czasach szkolnych i uniwersyteckich, o czym mówi obecnie w wywiadach, uprawiał twórczość absurdalną. Jej owoce, z uwagi na reputację rodziny oraz własną, były starannie ukrywane, choć zdarzało się, że krążyły w odpisach, wykradzione po cichu z szuflady. Legenda głosi, że prawdę o sobie postanowił Barańczak (czterdziestopięcioletni!) ujawnić w szpitalu, po zoperowaniu wyrostka robaczkowego. W efekcie „oddał” w następnych latach zbiorki: *Zwierzęca zajadłość*, *Biografioly*, *Zupełne zezwierzęcenie i Bóg*, *Trąba i Ojczyzna*, *Geografioly* oraz *Żegnam cię Nosorożcze: Kompletne Bestiarium Zniechęconego Zoologa*. Przygotował również antologię angielskiej i amerykańskiej poezji absurdalnej oraz spolszczone zbiory tekstów twórców nonsensu.

Książka *Pegaz zdębiał* jest „wprowadzeniem w prywatną teorię gatunków”, zaprojektowanych przez Barańczaka pod wpływem lektury tomów Juliana Tuwima i Antoniego Słonimskiego *W oparach absurdu* oraz Tuwima *Pegaz dęba*. Czytelnika wita Barańczak alfabetonem – zdaniem gramatycznie i składniowo poprawnym, zawierającym 32 litery polskiego alfabetu, z 32 liter się składającym! Na pozór ułożenie go jest niemożliwe, ale jak mówi autor: „Polak potrafi” i dodaje: „Pójdź w loch zbić małżeńską gęs futryn!” Alfabetonów ułożył 14. Warto się z nimi zapoznać, złapać w dłoń pióro i... pobić mistrza. Może się uda.

Podobnie w przypadku palindromadera. Kto nie zna słynnego zdania: „Kobyła ma mały bok”, które można czytać wspak? Na twarzy naszego

humorzysty-absurdysty wywołuje ono pobłażliwy uśmiech, gdyż jest prawie niczym wobec zaskakującego tworu: „A car: «Bojarom Rady róg od imago nacinaj i piel!» – a je jeża i nawraca masona, i suką złowi pensa; ja na to: «Do gęby ryż o bracia moi, włóżmy tym umyтым żółwiom, a i car Boży rybę-Godota na jasne piwo łąz kusi (a nosa ma car-Wania) że jej!... – ale i, pijanica, nogami do góry darmo Raj obraca!...»”.

Ledwie zdąży czytelnik odetchnąć, już uczy go Barańczak onanagramować. Okazuje się, że Mikołaj Rej to Mirek Ł. Jajo, Jan Chryzostom Pasek to Horst Szyнке-Pomacaj, a np. Maria Konopnicka to K. Makaron-Ocipina (zachęcona do ułożenia auto onanagramów bawiłam się świetnie. *Pegaz zdębiał* zaraża humorem!). Kolejny omawiany gatunek to mankamęt, czyli m.in. wiersz dla recytatorów niewymawiających „r”. Obrazujące go przykłady wywołują uśmiech na twarzy, który przeradza się w niekontrolowany chichot przy zetknięciu z idiomatołami (literackimi rezultatami spojrzenia na idiom oczami matola). W *Kieszonkowym słowniczku polsko-angielskim* czytamy:

**CZŁONEK** [TCHWOH-neck], m.

Członek honorowy: A respectable penis, a penis of honor.

Członek zwyczajny: A run-of-the-mill penis.

Członek korespondent: A letter-answering penis.

Bez wątpienia może namieszać to w głowie cudzoziemcowi, uczącemu się języka polskiego. Podobnie jak kolejny gatunek – poliględźba, który pozwala bez znajomości obcego języka ułożyć tekst brzmiący tak, jakby w tym języku był napisany. Tu na uwagę zasługuje przetransformowany dialog Don Giovanniego i Zerliny.

Zapomnij czytelniku o chichocie! Od tej pory towarzyszyć ci będzie szczery, nieprzerwany śmiech. Czy to przy liberyku (limeryk inaczej), czy przy turystychu (rymowana pocztówka z innego miasta) i biografiolo.

Książka Barańczaka, wydana zapewne w przypiływie dobrego humoru, urzeka niewiarygodnym dowcipem. Dzięki niej odkryłam, że wizytówki znajomych mi osób mogą stać się źródłem ciekawych spostrzeżeń:

– Ludwik Stomma = Waldus M. Kmiot

– Paweł Pacholowski (mąż) = Piwośław Ochłapek

– Dorota Zalewska (moje nazwisko panięskie) = Zdrowa Osa Tekla, Stara Koza w dole...

(Nie kusi państwa, aby spróbować własnych sił?)

Ten mały tomik skupia w sobie ogromną dawkę humoru, dowcipu oraz absurdalności i nonsensowności codziennego życia. Uczy, że „Bez Umiejętności I Chęci Bawienia Się Słowem Nie ma Mowy O Umiejętności Pisania Dobrej Poezji” (wstęp S. Barańczaka). *Pegaz zdębiał* jest dowodem na to, że twórcy dzieł wybitnych to zwyczajni ludzie o dużym, czasem nawet skandalicznym, poczuciu humoru. Warto sięgnąć po tę pozycję i złamać panujący stereotyp „poważnego literata”.

**OSTRZEŻENIE:**

Czytelnicy i Czytelniczki Pozbawieni Kompletnie Poczucia Humoru proszeni są o nieczytanie tej książki, ponieważ Odwrotną Stroną Poczucia Humoru jest zwykle u takich czytelników Wybujała Zdolność do Obrażania się w Cudzym Imieniu, nawet w Imieniu Osób Fikcyjnych.

(S. Barańczak)

*Dorota Pacholowska*

**MANKAMĘTY, POLIGLĘDŹBY, BEZECENZJE...  
BARAŃCZAK'S PRIVATE THEORY OF LITERARY GENRES**

**(Summary)**

This review is a guidebook to private literary genres, created by Nike prizewinner, a distinguished poet, critic and literary interpreter of Stanisław Barańczak's literature. The genres always have their equivalents, for example palindrome, anagram, and limerick. (In Barańczak's version they turn into surprising creations, causing a smile on the reader's face. We can find all of them in the book *Pegaz zdębiał*, published by PULS. The author makes a review of humorous genres, simultaneously reviewing the book. Her work is an encouragement to read the book and have fun, which even acknowledged and serious writers don't avoid.